

Stockbridge, Mass.

7 stycznia 1948

Drogi Mietku,

Dziękuję Ci za miłe słowa w liście do Kazia, które świadczą, że nie zapomniałeś dawnych lat, kiedy o tyle młodsza i głupsza siedziałam za sekretarialnym biurkiem w „Wiadomościach Literackich” Zobacz list z 5 grudnia 1947. Nie masz pojęcia, jak często o Tobie myślę, a w myślach piszę do Ciebie niekończący się, ogromny list. Jeden nawet napisałam w lecie, ale go nie wysłałam, bo mi się wydawał niedyskretny wobec męża Twojej uwielbianej, a ja wbrew temu, co się mówi o kobietach, jestem – albo przynajmniej staram się być – pełna względów dla ludzkich słabości i otaczam je miłosiernie milczeniem. Nie wiem, czy ja mam takie romansowe spojrzenie na świat, ale to, co się tutaj dzieje i dzieje, szczególnie w najbliższym kręgu rodzinnym Twojej uwielbianej, to żywy romans, który zresztą niestety, mimo że dopełniany i roztrząsany w częstych rozmowach z Zosią, wywietrzeje niedługo z mojej słabej pamięci, jedynej materii, w jakiej na razie jest utrwalony. Oczywiście wypadki są dostępne uwadze innych osób, ale pochlebiam sobie, tak właśnie jak Ci piszę, widzę je tylko ja. Przyjaźń Henryka z Matusz[ewskim] ; śmierć Matusz[ewskiego]; śmierć Mateli, której niestety byłam świadkiem; choroba Henryka, jego osamotnienie, potrzeba troski i czułości, niespodziewane uczucie dla osoby, która właściwie została mu w schedzie po Mat[usze]wskim] (nie Halina!); Zosia schwytana jak w potrzask w sytuację bez wyjścia, pokorna z początku i swoje ciężkie obowiązki domowe pełniła jak wielkanocną kwestę, teraz jednak już zniecierpliwiona, ze zmarszczką na czole i wyrazem, który czasami bardzo przypomina Matelę – oto osoby i fakty tego nienapisanego listu.

Henryk rozpieszczony przez chorobę (ale wcale przez to nie lepszy dla Z.), aby dać upust swojej aktorsko-reżyserskiej żyłce, często wykorzystuje moją dla siebie sympatię i sam deklamuje! Albo mnie każe czytać długie poematy Swinburne’a, z których jeden zaczyna się: „My life is bitter with thy love” – to początek poematu Anactoria z tomu Poems and Ballads (London 1866), mającego otwarcie erotyczny charakter (jest wyznaniem Safony skierowanym do Anaktorii); na język polski utwór przełożył (jedenastozgłoskowcem) Jan Kasproicz – zob. Anactoria, w: Poeci angielscy. Wybór poezji (Lwów 1907) My life is bitter with thy love, co oczywiście nie odnosi się do mnie...

Mogłabym Ci te rzeczy opisywać stronicami i nie wiem, dlaczego tego nie robię, bo jesteś przecież jedną z dwóch albo trzech osób na świecie, do których miałabym ochotę pisać. Tylko niestety ja po prostu nie umiem odsiedzieć tego czasu, który jest potrzebny do napisania długiego listu albo listu w ogóle.

Dzisiaj wysłałam Ci ostatnie wiersze Kazia Zobacz list z 14 grudnia 1947 przypis 3, które mnie, mimo że nie jestem wcale pobłażliwa dla rodzimej twórczości, wydają się zupełnie wyjątkowo piękne. Ciekawa jestem, czy Ci się będą podobały. Takie są świeże i młode. Ma się wrażenie, że on „naprawdę odzyskał mowę”, jak sam mówi w jednym z nich. Jestem tam wymieniona, nie z imienia, ale ze stanu cywilnego (żona) i w jednym wierszu na zawsze skompromitowana jako gospodyni. Ale naprawdę tak źle nie jest. Jako zadośćuczynienie należy mi się inny wiersz o moich renesansowych gustach kulinarnych – wielkich kawałach mięsa, które ubóstwiam piec, i mieszanych sałatach z ziołami i czosnkiem. Mietku, czy mógłbyś zrobić mi osobiście wielką przyjemność, nie łamiąc przy tym, mam nadzieję, swoich redaktorskich zamiarów. Daj te wiersze na pierwszej stronie i ozdób je fotografią Kazia. Niech przyjaciele i czytelnicy zobaczą, że nie taki znowu stary, jak pisze. Posyłam Ci trzy fotografie przeze mnie zrobione. Jeżeli możesz, daj tę największą: samą głowę, tak jak to ołówkiem zaznaczyłam. Jest to poza tym sekret przed Kaziem!! Całuję Cię bardzo, napisz prędko. Chciałabym Cię zobaczyć i pogadać z Tobą za całe te sześć lat, kiedyśmy się nie widzieli. Słuchaj, czy nie mógłbyś zrobić paru numerów naprzód, wsiąść w samolot, przyjechać tutaj do nas na wieś, potem wrócić do Anglii, nie widziawszy się z nikim innym? To byłaby wizyta z klasą godną Ciebie! Zaproszę na wieś Z.!

Halina